

NOWY ŚWIAT

The Largest Local Polish Newspaper in Greater New York. Reputable for its clean editorial policy and advertising methods. Published Daily and Sunday.

# 6 STRONIC 6 PAGES

# Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

NOWY ŚWIAT

Jest piśmie, poświęconem sprawom społecznopolitycznym i ekonomicznopoliskim na wychodźstwie.

New York, N. Y. 424 E. 9th St.

POJEDYNCZY NUMER 3 CENTY.

THE POLISH

MORNING WORLD

SINGLE COPY 3 CENTS.

No. 347.

DAILY AND SUNDAY.

NEW YORK, Środa, 15. Grudnia, (Wednesday, December 15th) 1920.

ROK (VÖL.) XXIII.

## Bolszewicy gromadzą liczne wojska nad granicą Środkowej Litwy

### ROZBRAJANIE NIEMCÓW GDAŃSKICH

#### Zapasy broni w Gdańsku przypadną Polsce

ODDZIAŁ WOJSKA POLSKIEGO PRZYBYŁ PO TE BRON DO GDAŃSKA

Pisma niemieckie w Gdańsku donoszą, że rozbrajanie Gdańska i tamtejszej Policji Bezpieczeństwa już się rozpoczęło.

Na podstawie rozporządzenia Ligi Narodów, Gdańska Policja Bezpieczeństwa musi oddać wszystkie zapasy broni i amunicji, które otrzymała od Rzeszy niemieckiej, państwu polskiemu.

Owa policja zatrzyma tylko te części broni i amunicji, która jest potrzebną na użytek owej organizacji wojskowej, raczej, aniżeli politycznej.

Policja Bezpieczeństwa w Gdańsku posiadała samoloty, armaty, miotacze ognia, miotacze, bomb i karabinów maszynowych. Za wyjątkiem karabinów i małej ilości amunicji, wszystkie powyższe wymienione sprzęty wojenne jak armaty, samoloty, miotacze płomieni otrzymała armia polska.

Celem odebrania tego uzbrojenia i tej amunicji, przybył do Gdańska w poniedziałek, dnia 22 listopada oddział wojska polskiego, złożony z 50 żołnierzy i oficerów. Umieszczono ich w koszarach na Hagelsbergu. Ów oddział odbierze broń i po odebraniu jej razem z transportem opuści Gdańsk i jego terytorium.

### PRZECIWNICY BOLSZEVIKÓW ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWO W WYBORACH W PETROGRADZIE

KOPENHAGA, 13 grudnia. — Sperlarna wiadomość nadesłana z Helsingsforsu do National Tidende donosi, że według konstytucji robotnicy wszystkich większych fabryk w bolszewickiej Rosji wybierają komitety kontroli we wszystkich bolszewickich instytucjach.

Wybory te odbyły się dopiero w ostatnich czasach, gdy wzrastające wzbudzenie wśród robotników rosyjskich zmusiło rząd bolszewicki do zastępowania się do praw konstytucyj. Pismo „Prawda” brgan bolszewickiego rządu rosyjskiego, wychodzący z Petrogradu, ogłasza wyniki wyborów w tym mieście, gdzie robotnicy w siedemdziesięciu pięciu fabrykach bolszewickich wybrali tylko 15 urzędników bolszewickich na 70 wybranych urzędników, którzy są przeciwnikami rządu bolszewickiego.

### JAK ŻYDZI RATUJĄ WSPÓŁWYZNAWCÓW

Wczoraj żydowska organizacja ratunkowa „Joint Distribution Committee” w New York uchwaliła \$3,125,000 na ratunek ludności żydowskiej w wszystkich krajach środkowej i wschodniej Europy. Następujące sumy zostały przeznaczone dla ratowania ludności żydowskiej w krajach europejskich:

Rosja 1,000,000; Polska 690,000; Austria 200,000; Węgry 200,000. Palestyna 400,000; Czechosłowacja 100,000; Litwa 75,000; Rumunia 195,000; Łotwa 100,000. — Przed odroczeniem posiedzenia komitetu uchwalono ułożyć plany dla zebrania w przyszłym roku \$10,000,000 funduszu ratunkowego na ratunek ludności żydowskiej w krajach wschodniej i środkowej Europy.

UWAGA! UWAGA!

W PIĄTEK, DNIA 17-go GRUDNIA 1920

w Domu Narodowym, na 8ej ulicy

odbędzie się

### WIELKI WIEC MASOWY

PARAFJAN KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA, B. M.

w sprawie protestu przeciw ks. I. Białdydze

Komitet zda sprawozdanie ze starań u wyższych władz duchownych.

Prawo głosu na zebraniu mogą mieć ci jedynie, którzy wykazą się książeczkami, że są członkami parafji.

Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Zwzracamy uwagę wszystkich, którzy na poprzednich wiecach złożyli swe podpisy, aby nie słuchali agitatorów i nigdzie więcej i pod żadnym pozorem podpisów swych ponownie nie składali.

KOMITET



Rycina powyższa przedstawia rozdawanie obiadów dzieciom na wolnym powietrzu, przez ruchomą kuchnię instytucji American Relief Administration European Children's Fund. Obiekt jak wiadomo, w Ameryce prowadzona jest kampanja o zdołycie 23 milionów dolarów na ratunek ginących w Polsce.

### BOLSZEVIKI STAWIAJĄ ANGLJI NOWE ŻĄDANIA

LONDYN, 13 grudnia. — Polityczny korespondent londyński go pisma „Daily Chronicle” ogłasza, że przedstawiciel londyńskiego rządu, Krassin przedłożył dzisiaj rządowi angielskiemu nowe poprawki do ostatecznego traktatu handlowego pomiędzy Anglią, a bolszewicką Rosją, które obydwa państwa już miały podpisać w tych dniach.

Nowe propozycje przedstawione przez rząd bolszewicki dają się tu pełnie różnić od warunków, na które zgodził się przedtem obydwie strony. Rezultatem przedłożenia tych nowych poprawek będzie odwołanie podpisania traktatu handlowego na nieokreślony czas.

Bolszewicy żądają, aby trzy gwarancje żądane od nich przez Anglię nie były zamieszczone w traktacie handlowym.

Gwarancjami temi są:

1) Że bolszewicy wstrzymają się od szerzenia propagandy;

2) że bolszewicy muszą uwzględnić wszystkie jętków angielskich i

3) że bolszewicki rząd musi uznać wszystkie i długie prywatne winne obywatelom angielskim za dostawę żywności i dostawione to wary oraz wszelkiego rodzaju inne usługi.

W dodatku rząd bolszewicki żąda, że parlament angielski musi uwzględnić prawo ochrony żółtych rosyjskiego wysłanego do Anglii przed możliwym poźleniem arestu na to złoże przez prywatnych obywateli angielskich, którymi dawniej rząd rosyjski był dłużny pewnie suny.

### Odezwa prez. Wilsona o pomoc dla głodnych dzieci europejskich

WASZYNGTON, 13 grudnia. —

Prezydent Wilson ogłosił dzisiaj odezwę do narodu amerykańskiego, wzywając go do skłaniania ofiar dla ratowania od śmierci głodowej 3,500,000 dzieci europejskich. Prezydent Wilson sam o sobiście oświadczył gotowość przyjęcia obowiązku wyżywienia 20 dzieci europejskich przez ziemię. Na wyżywienie jednego dziecka przez ziemię potrzeba 30 dol. Kraje śródlądowo-europejskie mają za ledwie jedną trzecią części żywności dla wyżywienia tych sierot i jeżeli naród amerykański nie popieszy się pomocą milionom sierot brozi następną zimy śmierć głodowa. Prezydent Wilson apeluje do szlachetności narodu amerykańskiego i przypomina mu, że od 1914 roku spieszył z pomocą niezliczonym dzieciom wszędzie, gdzie tego była potrzeba, więc i obecnie nie powinien ustąpić w polnie drogi i dokonaćże zła, którego dzieła, które nie ma porównania w historii.

Król Konstantyn nie chce słyszeć o zrzeczeniu się tronu

LUZERN, 13 grudnia. — Byłby król grecki Konstantyn, oświadczył dzisiaj otwarcie korespondentowi „Zjedn. Prasy”, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na zrzeczenie swych praw do tronu greckiego.

„Nigdy się nie zrzeknę myślnie tronu, bo nigdy nie myślałem nawet o tym”, powiedział Konstantyn, przed swoim wyjazdem w poniedziałek do Wenecji, skąd na pokładzie greckich okrętów wojennych uda się do Aten.

### WŁOCHY PRZECHODZĄ KRZYZY Z POWODU FIUME

RZYM, 13 grudnia. —

Sprawa miasta Fiume jest najważniejszą sprawą, jaką na dzisiaj do załatwienia rząd włoski. Usiłowania przedstawicieli rządu włoskiego, aby dojść do porozumienia z pułkownikiem D'Annunzio spęły na niczem.

Premjer Giolitti okazuje stanowcze postawienie wypełnienia wszystkie warunki włosko-serbskiego traktatu w Rapallo i oddać Jugosławii wyspy Arbe i Węglę, Pola, D'Annunzio domaga się dla Fiume matych portów Baros i Elty, położonych pomiędzy Fiume a Susak. Poza tem niemożliwym jest się dowiedzieć, czego więcej domaga się pułk D'Annunzio.

Wszyscy pragną załatwienia sprawy Fiume bez rozlewu krwi, ale przejście w ostatnich dniach trzech rządowych okrętów na stronę pułk. D'Annunzia wywarło ogromne wrażenie.

Większość narodu włoskiego — apatyczny i bezczynny — bacznie zaobuwa i bezspornie uważa jest przeciwną planom pułkownika D'Annunzia, ale ma on małą liczbę zdecydowanych zwolenników, którzy się nie cofają przed niezem.

Prawie wszystkie włoskie wojska zostały wycofane z Dalmacji, ale przyjazd wojsk gen. Wrangla do portu Buecari wywołał wśród ludności włoskiej miasta Fiume wrogi nastroj przeciw Serbji.

Rząd włoski spodziewa się, że w tych dniach senat włoski ostatecznie zatwierdzi traktat włosko-serbski, zawarty w Rapallo.

### BOLSZEVIKI GROMADZĄ WOJSKA NAD GRANICĄ LITWY ŚRODKOWEJ

Oddziały wojsk Ligi Narodów zaczynają przybywać na terytorium plebiscytowe

LONDYN, 13 grudnia. — Bolszewicy gromadzą wielkie ilości wojsk nad granicą Litwy Środkowej, na które terytorium plebiscytowe zaczynają przybywać wojska Ligi Narodów, jak donosi wiadomość nadesłana z Kowna do poselstwa litewskiego w Londynie.

### HOLANDJA UZNAŁA OBECNY RZĄD MEKSYKU

WASZYNGTON, 13 grudnia. — Meksykańska ambasada w Waszyngtonie ogłosiła dzisiaj wiadomość, że Holandia uznała obecny rząd Meksyku i nawiązała dyplomatyczne stosunki z nowym rządem meksykańskim.

### OKRETY WOJENNE GEN. WRANGLA ODPLYWAJĄ DO PORTÓW FRANCUSKICH

KONSTANTYNOPOL, 13 grudnia. — Flota wojenna gen. Wrangla, która po klęsce wojsk gen. Wrangla, zmuszona była opuścić wody Czarnego morza i schronić się do portu w Konstantynopolu wyjechała dzisiaj do portów francuskich w Algierze. Flota gen. Wrangla składa się z jednego dreadnought'u, dwóch krążowników, czterech łodzi podwodnych, siedmiu torpedowców — czterech łamaczy lodu, trzech okrętów ćwiczebnych, czterech szalup i trzech holowników. Generał Wrangel jedzie na krążowniku Kornioff.

Wiadomość, że torpedowiec gen. Wrangla Litwoy za tonął na morzu Czarnem wraz z całą załogą została potwierdzona.

### HOLANDJA ZERWAŁA STOSUNKI DYPLMATYCZNE Z JUGOSAWJĄ

HAGA, 13 grudnia. — Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Holandją a Jugoslawją zostały zerwane, jak ogłoszono dzisiaj w holenderskich kołach urzędowych.

Holandja odwołała swego posła przy rządzie Jugosłowiańskim w Belgradzie i wręczyła paszporty przedstawicielowi rządu Jugosławji w Hadze. Za powód zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi państwami podaje holenderski ministerium spraw zagranicznych długi szereg zniewag, na jakie został narozny rząd holenderski ze strony rządu Jugosławji.

Początkiem sporu było uwięzienie jeszcze przed wybuchem wojny konsula holenderskiego, który był obywatelom austriackim przez rząd serbski. Qd tego czasu, gdy ogłasza holenderski ministerium spraw zagranicznych wszystkie wysiłki rządu holenderskiego, aby doprowadzić do przyjąnego załatwienia sporu napotykały na obraźliwe zniewagi czynione rządowi holenderskiemu przez przedstawicieli rządu serbskiego.

Zerwanie pomiędzy Holandją i Serbją jest tylko na tury dyplomatycznej i nie pogięnie za sobą żadnych poważniejszych następstw, jak oświadczyli korespondentowi „Zjedn. Prasy” przedstawiciele holenderskiego ministerium spraw zagranicznych.

### SOCJALIŚCI BAWARSCY ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWO W WYBORACH

BERLIN, 13 grudnia. — Pierwsze ogólne wybory jakie się odbyły na mocy praw nowo uchwalonej konstytucji niemieckiej, odbyły się w Monachium, stolicy Bawarii i dały zwycięstwo partji socjalistycznej i stronnictwom radykalnym. Partje wsteczne i kleryczne, które spodziewały się otrzymać większość głosów w powszechnem głosowaniu uzyskały tylko nieznaczną liczbę głosów.

DZIS! ŚRODA DZIS!

## Polski Teatr Ludowy

# DZIECKO MIŁOŚCI

W DOMU NARODOWYM, 8-ma ULICA, NEW YORK



### Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie

Warszawa, 14-go listopada...  
 „Wszystko się zbliżyło, aby dzień wezrącej wzniesie dzień przepiękny. Złoty ciepły dzień jesienno rozpromienił Warszawę usmiechem radośnym i wesółym. Tłumy garnęły się zewsząd ku Krakowskiemu Przedmieszczeniu. Okna, balkonów, zdobne w chorągwie, od barwach narodowych zaroiły się żądnymi przyrzeczenia się obrazom niezwykłych uroczystości warszawiaków. Święto pokójki i tryumfu nadawało wszystkim twarzom wyraz szczęśliwego rozczewnienia. Imię bohatera narodu i zwycięskiego wodza było na wszystkich ustach i we wszystkich sercach. Halaśliwa fronda endecka tak głośna w dniach poprzednich pochowała się gdzieś po kątach. Konkurencyjne uroczystości, które zapowiedziały, nie zwracały niczyjej uwagi: nikomu one nie przeszkadzały i z natury rzeczy przybrać musiały tylko charakter drugorzędny uzupełnienia tej wojewskiej przedwioszkiem, na niefestacji, która skłapiła całe zainteresowanie ogółu. Dzień należał do armii i jej wodza. Stolica dała budyń wyraz swojej wdzięczności. Kolumna Zygmunta, złoźbna w barwy narodowe, ołoczona wojkiem wszystkich rodzajów broni, tworzyła serce festonu. Kolo nie, przy ołtarzu, z Matką Boską Częstochowską, skupili się przed wielkimi rzędami, cała dyplomacja, d'clnowierstwa, ku niej podążył i sam kardynał po krótkim pobycie w Jezuickim dziesiąt, niedługo Piłsudskiego Kosciele, gdzie tablica pamiątkowa obrony Warszawy miała służyć za polityczną przeciwwagę marszałkowi buławie tego, który i w Warszawie uratował i Polskę obronił i rozszerzył i wroga ostatecznie rozgromił.

**Dekoracja miasta**  
 „Odświętne przybrała stolica Polski szaty. Od samego rana — który wstał wczora nad Warszawą piękny i słoneczny — wszystkie domy ustroiły się w biało-maranonowe flagi. Na Krakowskim Przedmieszczeniu — kędy Jechał Naczelnik Państwa — wszędzie szczytowane ozdobił dekoracje: po za upiększeniem domów, spowilo wstęgi od barwach narodowych, umieszczono emblematy państwowe; ponadto przed pałacem Zamojskich przetruciono przez ulicę girlandę, w którą wpleciono wstęgę „Wirtuti Militarii”.

Tłumy publiczności — tłumy, których Warszawa, skąpa na przejawy zewnętrznej radości, już dawno nie widziała w takiej ilości — już około godziny 10-jej szczytnie wypełniła zaczęły chodzić i część jeździ wzdłuż Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieszczenia, stając się ku Zamkowi w jedno zwarte morze głów. Poszczególne oddziały wojsk zajmujące wyznaczone miejsca, stały długim nieprzerwany szpalem od Belwederu aż do Kolumny Zygmuntońskiej.

**Na Placu Zamkowym**  
 „Na miejscu głównej uroczystości — przed ołtarzem połowym po lewej stronie staje kwiat i chluba armii polskiej, kawalerowie orderu „Wirtuti Militarii”, którzy w delegacjach od wszystkich oddziałów przyjechały wzięły udział w uroczystości swego wodza. Na lewym skrydle delegacji stała genieralicy, tuż za kolumną zajmując miejsca korpus oficerski. Po prawej stronie stały przedstawiciele rządu, posłowie sejmowi, ambasadorowie i członkowie misji wojskowej, miasta, instytucji społecznych i prasy.

Okołajacie cały Pałac Zamkowy stoją w czworoboku kompanie podchorążych, marynarzy, garnizonu warszawskiego pod ogólnym dowództwem komendanta miasta gen.-por. Zawadzkiego.

O godzinie 11-jej przybył na uroczystości biskup polowy ks. biskup Gall, po nim zaś cały w szkarłatnym kardynał Karkowski, wreszcie gen. Sosnowski.

Leż o godzinie 12-jej przystąpił do chódu. Jak echo coraz bliżej dochodząca nas grzmoty, płyną z oddali okrzyki tłumów, witających przejeżdżającego Naczelnika

Państwa. Okrzyki te brzmiały coraz silniej, zlewając się w jedni radośny, pełny, z serca płynący krzyk „Niech żyje Naczelnik!” „Niech żyje Pierwszy Marszałek!”

**Przyjazd Naczelnika Państwa**  
 „Punktualnie o 12-jej nad Zamkiem podnosi się flaga państwowa, rozlega się donośna kolumna „prezentacji broń”, obnażają się się głowy... — poprzędzany szwadronem przybywającym w powozie, zaprzężonym w białe konie przyjechał Naczelnik Państwa. Ma na sobie po raz pierwszy na szarym skromnym mundurze znaki generałskie.

Przy dźwiękach hymnu Naczelnika Państwa przyjmując raport, lustruje szeregi żołnierzy, śledząc wokół plac, poczem zajmuje miejsce w fotelu przed ołtarzem, mając po lewej stronie kardynała Karkowskiego.

**Msza**  
 Krótka msza połowa odprawia biskup polowy ks. Gall. Przed rozpoczęciem mszy przed ołtarzem po prawej stronie stał dwóch oficerów i najmłodszy żołnierz-kawaler „Wirtuti Militarii”, Jan Grzybek z V p. p. l., który na akksamielie podporządkowana buławę marszałkowską.

**Wreczenie buławy**  
 „Po skończonej mszy kardynał Karkowski dokonywał aktu poświęcenia buławy, poczem przed Naczelnikiem Państwa staje gen. Trzaska-Durski.”

**MOWA GEN. DURSKEGO**  
 „Wodzu Naczelny! Ukochaneś nadewszystko Polskę i wioleżales że wolność zdobywasz się i broni jej tylko ołtarzem. — dlatego też ukochaneś jednocześnie wojsko. Twa miłość okazała się silniejsza, aniżeli twierdze moskiewskie, iuz niemieckie fortece.

Naczelny Wodzu! Stoją dzisiaj przed Tobą wojska polskiego najstarszy generał i najmłodszy szeregowiec, którego pierwszy zdobi najzaszczytniejszy dla żołnierza znak krzyża „emoty żołnierskiej”, aby w imieniu wojska całego, w imieniu setek tysięcy wiernych i szczerych serc żołnierskich, zapewnić Ci o miłości, jaką one są dla Ciebie przepielione, o cześć, jaką imię Twe jest ołaczane, i aby Ci złożyły w darze idoczny znak Twej godności wojskowej — buławę!

Wodzu Naczelny! Pierwszy Marszałku Polski, skłintonie Twej buławy zawsze i wszędzie znajdzie nas gotowych!”

Za wyzwolenie naszej ojczyzny. Za odparcie wrogości najazdów. Cześć Ci i chwala, — żyj nam!”

Okrzyk ten podchwytują wszyscy obecni i Naczelnik Państwa przyjmując z rąk generała buławę.

Wojsko prezentuje broń, artylerja daje 21 salw. Do marszałka cieżną się najwzwyż dostojnicy, aby złożyć gratulacje.

Pierwszy przedstawiciel Naczelnika Państwa kardynał Karkowski, dalej podchodzą przedstawiciele rządu, ambasadorowie, posłowie i inni.

po gratulacjach, Pierwszy Marszałek Polski oraz wszyscy obecni przechodzą pod gmach Rebrnsy, gdzie rozpoczyna się defilada.

**Defilada**  
 „Kolejno defilują: szkoła podchorążych piechoty, saperów, buon zandarmierji, IX dywizjon artylerji polowej, kompania marynarzy i na końcu II szwadron I pułku szwołżerów”.

**PRZYJĘCI NA ZAMKU**  
 „Członkowie rządu, wice-marszałkowie sejmowi, bezstronny sejmowy marszałek jest jak wie domo zależny od stronnictwa, które mu nie pozwoliło na łączenie się z narodem w cześć dla wodza, choć z nim jako z Naczelnikiem Państwa ma obowiązek ręką w rękę współdziałać w najwyższej mierze nad Rzeczpospolitą — ciało dyplomatyczne, prezident miasta i prezydent rady miejskiej, którzy zaproszeni Gabinetem wprost od ołtarza z pod Kolumny Zygmunta udali się na Zamek Królewski. Z towarzyszyli członkowie rządu nieobecni byli tyko prezydent Witos, którego przyjazd samochodowy zatrzymał w

drodę z Lublina, skąd spiesząc podążył, aby na czas przybyć do Warszawy i minister spraw wewnętrznych Skulski, zatrzymamy w domu migreną głowy. Natomiast zastawiona była obecność ministra skarbu, który się jeszcze raz wyłamał z pod solidarności partyjnej, w trafnym pojęciu taktu i przyzwolności.

Naczelnik Państwa przybył do Zamku po kilku minutach. W skromnym swoim nowym „marszałkowskim mundurze” na który zamienił dotychczasowy strój szaraka, komendant wygładził młodzień i zdrowy niż kiedykolwiek. Powyższą, zamkniętą w sobie twarz Naczelnika Państwa ożywił się wesołym i przyjemnym uśmiechem na widok przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Gibonsa, który niedawno temu przyszedł do zdrowia po dłuższym cierpieniu, wita się serdecznie z dyplomatami, podziwra skłintonie głowy gości i przechodzi z panem Gibons'em do sąsiednich pokojów, gdzie zastawiono stoły. Postępek przyzwoity jednak zostaje gromkim hukiem krzyków, witańców, zgłębka, przedzierających się z dalszych pokojów. To delegacje wojskowe — przepuszczone innem wej-

ściem „biorą szturmem” Zamek podążył, aby na czas przybyć do Warszawy i minister spraw wewnętrznych Skulski, zatrzymamy w domu migreną głowy. Natomiast zastawiona była obecność ministra skarbu, który się jeszcze raz wyłamał z pod solidarności partyjnej, w trafnym pojęciu taktu i przyzwolności.

Naczelnik Państwa przybył do Zamku po kilku minutach. W skromnym swoim nowym „marszałkowskim mundurze” na który zamienił dotychczasowy strój szaraka, komendant wygładził młodzień i zdrowy niż kiedykolwiek. Powyższą, zamkniętą w sobie twarz Naczelnika Państwa ożywił się wesołym i przyjemnym uśmiechem na widok przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Gibonsa, który niedawno temu przyszedł do zdrowia po dłuższym cierpieniu, wita się serdecznie z dyplomatami, podziwra skłintonie głowy gości i przechodzi z panem Gibons'em do sąsiednich pokojów, gdzie zastawiono stoły. Postępek przyzwoity jednak zostaje gromkim hukiem krzyków, witańców, zgłębka, przedzierających się z dalszych pokojów. To delegacje wojskowe — przepuszczone innem wej-

ściem „biorą szturmem” Zamek podążył, aby na czas przybyć do Warszawy i minister spraw wewnętrznych Skulski, zatrzymamy w domu migreną głowy. Natomiast zastawiona była obecność ministra skarbu, który się jeszcze raz wyłamał z pod solidarności partyjnej, w trafnym pojęciu taktu i przyzwolności.

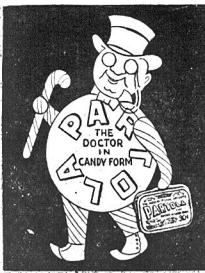
Naczelnik Państwa przybył do Zamku po kilku minutach. W skromnym swoim nowym „marszałkowskim mundurze” na który zamienił dotychczasowy strój szaraka, komendant wygładził młodzień i zdrowy niż kiedykolwiek. Powyższą, zamkniętą w sobie twarz Naczelnika Państwa ożywił się wesołym i przyjemnym uśmiechem na widok przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Gibonsa, który niedawno temu przyszedł do zdrowia po dłuższym cierpieniu, wita się serdecznie z dyplomatami, podziwra skłintonie głowy gości i przechodzi z panem Gibons'em do sąsiednich pokojów, gdzie zastawiono stoły. Postępek przyzwoity jednak zostaje gromkim hukiem krzyków, witańców, zgłębka, przedzierających się z dalszych pokojów. To delegacje wojskowe — przepuszczone innem wej-

ściem „biorą szturmem” Zamek podążył, aby na czas przybyć do Warszawy i minister spraw wewnętrznych Skulski, zatrzymamy w domu migreną głowy. Natomiast zastawiona była obecność ministra skarbu, który się jeszcze raz wyłamał z pod solidarności partyjnej, w trafnym pojęciu taktu i przyzwolności.

Naczelnik Państwa przybył do Zamku po kilku minutach. W skromnym swoim nowym „marszałkowskim mundurze” na który zamienił dotychczasowy strój szaraka, komendant wygładził młodzień i zdrowy niż kiedykolwiek. Powyższą, zamkniętą w sobie twarz Naczelnika Państwa ożywił się wesołym i przyjemnym uśmiechem na widok przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Gibonsa, który niedawno temu przyszedł do zdrowia po dłuższym cierpieniu, wita się serdecznie z dyplomatami, podziwra skłintonie głowy gości i przechodzi z panem Gibons'em do sąsiednich pokojów, gdzie zastawiono stoły. Postępek przyzwoity jednak zostaje gromkim hukiem krzyków, witańców, zgłębka, przedzierających się z dalszych pokojów. To delegacje wojskowe — przepuszczone innem wej-

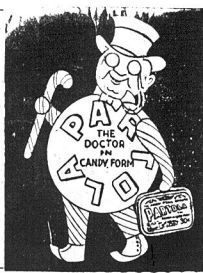
ściem „biorą szturmem” Zamek podążył, aby na czas przybyć do Warszawy i minister spraw wewnętrznych Skulski, zatrzymamy w domu migreną głowy. Natomiast zastawiona była obecność ministra skarbu, który się jeszcze raz wyłamał z pod solidarności partyjnej, w trafnym pojęciu taktu i przyzwolności.

Naczelnik Państwa przybył do Zamku po kilku minutach. W skromnym swoim nowym „marszałkowskim mundurze” na który zamienił dotychczasowy strój szaraka, komendant wygładził młodzień i zdrowy niż kiedykolwiek. Powyższą, zamkniętą w sobie twarz Naczelnika Państwa ożywił się wesołym i przyjemnym uśmiechem na widok przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Gibonsa, który niedawno temu przyszedł do zdrowia po dłuższym cierpieniu, wita się serdecznie z dyplomatami, podziwra skłintonie głowy gości i przechodzi z panem Gibons'em do sąsiednich pokojów, gdzie zastawiono stoły. Postępek przyzwoity jednak zostaje gromkim hukiem krzyków, witańców, zgłębka, przedzierających się z dalszych pokojów. To delegacje wojskowe — przepuszczone innem wej-



## Ja Niszczę

objawy starości i wpa-  
nia w ciało poczucie  
młodości.



## Ja Czynię

cały wasz organizm c-  
ystym, czerstwym i zdrowym  
— uwalniam ciało od zatra-  
cia wewnętrznego i pokom-  
nam tego odwiecznego wroga  
— Zatrważenie.

## Ja Darzę

tak młodych i jak i star-  
ych, zdrowiem i szcze-  
ściem.

## JA JESTEM PARTOLA

„DOKTOR W POSTACI CUKIERKÓW”

**PARTOLA** Znae milionom ludzi, jako „Do-  
ktor w postaci cukierków” — jest  
doskonalm młotwym cukierkiem  
przeznaczającym, posiadającym własności an-  
tyseptyczne, które utrzymują was przy zdrowiu przez  
zwolnienie naszych organów trawniczych od materji zużytych,  
nieczystości i zarażek. Partola zachowuje i wytworza się zółdka-  
i kiszek — zabezpiecza przed zatruciem krwi drogą fermenta-  
cją — a wszystko bez najmniejszego bólu, cierpienia, albo złych  
skutków na przyszłość.

**PARTOLA** jest właśnie tem, czego szukałście  
dotychczas, by się natychmiast  
czuć dobrze, swobodnie i przyjem-  
nie gdy wam dokuczają zatrważenie, niestraw-  
ność, ociężałość, ból głowy, zawroty głowy, brak apety-  
tu, nieprzyjemny oddech, wysypki, plamy i brak zdrowej cery.  
Sam fakt, że stołec wasz jest regularny nie jest jeszcze dowo-  
dem, że trawicie w odpowiedni sposób. Gdy użycie Partola,  
przekonacie się o różnicy.

**PARTOLA** wzięta dziś wieczór — da wam le-  
psze zdrowie jutro rano. Dwa z tych  
doskonalm młotwym cukierków  
przed spoczynkiem — rano system was będzie za-  
pełnie przeoczyszony, apetyt zaostrowany, cyrkulacja po-  
lepszona, umysł bardziej czysty, a całe ciało pełne siły i energii  
do życia. Jeżeli dziś kupicie w waszej aptece Partolę i podacie  
Partolę za 50 centów, otrzymacie specjalny upominek świętecz-  
ny — regularne pudełko „Parto-Beauty” mydło sprzedawane po  
35 centów ZAPŁNIE DARMO. Wytyniecie kupon i spieszcie z  
nim DZISIAJ.

JEDZcie PARTOLA. A BĘDZIEcie PRZY DO-  
BRYM ZDROWIU.



## Ja Daję

rzutkość dla ciała, pięk-  
ność dla cery, potęgę  
dla myśli.

## Ja Chcę

zapoznać się z każdym  
mężczyzną, kobietą i  
dzieckiem w New York-  
u. Za wizytówkę moją  
niechaj służy mój war-  
tościowy kupon po praw-  
ej stronie.

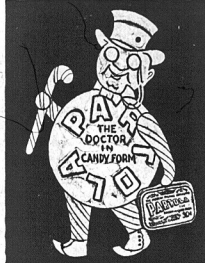
Z każdym zakupem podwójnej paczki Partoli

**ZMIENIECIE TEN CZEK NA 35c  
DZIS W WASZEJ  
APTECE**



albo

W innych dobrych aptekach  
na wypadek gdyby nie trzymały Partoli,  
proszę zgłosić się osobie albo poczcie wprost do  
Apteki Partosa, 160 — 2 Ave. New York City.



## W sprawie P. P P

Poniżej podajemy listę osób,  
które wpłaciły zadatki na bonny  
P. P. P. podczas kampanji:

- S. Stromecki
- A. Mielkiewicz
- A. Jabłoński
- E. Ackerman
- J. Mazur
- A. Tuszkowski
- E. Kemmer
- M. Kozłowska
- A. Rożański
- F. Rękowski
- L. Liszewski
- F. Chwiart
- B. Chotkowski
- F. Mazur
- J. Misłuta
- J. Kłoczek
- K. Ślicha
- M. Chranowski
- A. Burzyński

## BIURA KONSULATU

Polskiego mieszczą się na 3-ciej  
Ave., pod nr. 953-955 (róg 57-jej  
ulicy).  
Urzędowe godziny przyjęć oc-  
dzenie od 10-jej rano do 1-jej po-  
łudnia, oprócz niedziel i świąt.  
W soboty biura są zamknięte o  
godzinie 12-jej w południe.

WACŁAW SIEROSZEWSKI:

# TOPIEL

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Chłopcy odprowadzili go do samego lasu. Już zapadała noc i wśród bijących z ziemi ciemności jaskrawo migwały ognie miejskie, gasząc blade światło gwiazd na błędnym, letnicznym niebie.

## VI.

Rodzina Pracławiczów składała się z ojca i dwóch córek. Matka dawno umarła. Pracławicowie zajmowali jeden z najlepszych domów w mieście. Wychodził on na ulicę bokiem, ozdobionym czterema dużymi szklanymi oknami, zawieszonymi białymi koronkami firankami i za nocne okienknie, przez których szpara było zwykłe do rana tajemnicze światło i dobiegały rozważane głosy. Mieszkańcy miasta tak byli przyzwyczajeni do tego, że cisza w domu budziła powszechny niepokój. Do węgla budynku przylegał szalenie wysoki parkan, najeżony na szczycie żelaznymi kolcami. Pośrodku parkanu duży wrota, w nich naoszczędz otwarte, ale o zmierzchu starannie zamknięte. W głębi podwórza stał nie i wozownia. Front domu o sześciu oknach, zwrocony na dziedziniec, wejście przez gank ozdobiony, nakryty dachem. Na drzwiach duża mośniana tablica z napisem:

Kantor kopalni żelaza — E. M. Boczarow i Ska. Pracławicz jest przedstawicielem tej firmy, a nawet podobno współwłaścicielem.

Alle w mieście były biura innych rzeczy firm, mniejszych nawet i wpływowych. Nie tyle więc przynależność do „kopaczy żelaza” czyniła Pracławiczów znakomici, a raczej wielka ich gościnność, szczerota i „europejski” szyk, z jakim prowadzili swój dom otwarty... Ci, co tam bywali, szczerzyli się tem, że bywają, ci, co nie, bywali, marzyli o tem, żeby się tam dostać.

W tego powodu Belza był niespokojny, stojąc na ganku. Niepokój jego wzrósł jeszcze, gdy przez nikogo nie posłrzonego, wprzeżył do obszernego, nawpół ciemnego przedpokojku, do którego wychodziło troje drzwi i gdzie stały szranki z pallotami i futrami. Błyszczała tam nawet szklana waleryjska i szynel ze złotymi guzikami. Z jej dolatywały głosy rozmów, śmiechy i dźwięki fortepianu, ale nikt się nie ukazywał. — Belza wahał się, nie wiedząc co czynić dalej, gdy nagle drzwi w głębi otwarty się i weszła służąca z tacą pełną bułek, a za nią ukazała się Zośka Pracławiczówna w czarnej, jedwabnej sukni z sznurkiem wielkich, błędnych koralu na obnażonej szyi.

— Ach, to pan, panie Belza!... Bardzo prosimy... Właśnie doskonale się składa, brak nam pary...

— Ja... do oja pani, z listem... od pana Zagnajńskiego...

— Węc pan w interesie?... Aha, rozumiem!... To co innego!... Zaraz pape przysię... Niech pan zaczeka w kantonze!... O tu!... Bardzo proszę!...

Wskazała na drzwi na lewo, poczem sknęła głową i znikła wraz ze służącą na prawo.

Belza wszedł do kantonu. Był to duży pokój, dość brudny, brzydki umebłowany drewnianymi stołkami i paru oszklonymi szafkami. Przy drzwiach, na małym stolczku, leżał szary szrubowy kopył. Pod oknem, kłoniąc do ściany duży prosty stół nakryty zieloną ceratą, obok trzinowy fotel. Na stole kilka ksiąg, kalendarz, obśdaki, ołówki, popielniczka, parę pieczęci, drewniany przedzięk z warstwą czerwonej bibuły do wyszkania atramentu. Pod drugim oknem tak samo stół, z temi samymi przedmiotami, z tą różnicą, że na fotelu siedział z głowem w rękę jegomości już nie młody z twarzą pomarszczoną i obrzękłą, z okrągłymi okularami na czerwonym nosie. Snojzał obojętnie na Belzę i nie odpowiadał nawet kwiciem głowy na jego pytania. Belza wodził oczami po nagich ścianach, po szafkach i stołach, nie wiedząc co z sobą zrobić. Oczekiwanie trwało dość długo, roznieć więc palto, żeby się nie przegubić, gdyż w pokój było gorąco i roz-

myślał, czy nie należy wziąć sobie krzesła, i przysiągł na chwilę, gdy drzwi cię o otwarty się i w nich pojawił się wysoki i bardzo przystojny pan w eleganckim wżytowym ubraniu. Poznał po niezmiernym podobieństwie do córek, że to sam Pracławicz. Wzrost miał szluszny, figurę piętą, ale zgrabną, pod rasowym nosem duże polskie czerwone wasy. Nad wypukłym czołem równie mocno wyczerzona, ale do brzo obrzedka czupryna. Piekne rysy szpicy jego oca, wielkie czarne, jak u córek, lecz chodzące jakoś samopas, jak w masce, nieczem nie związane z resztą twarzy.

— Pan Belza?... Czem mogę służyć?... — spytał, na mgnienie oka spotykając się z srokiem Belzy i natychmiast zeszliżując ją jego twarzą.

— Tak. Mam list od pana Zagnajńskiego.

Pracławicz list przyjął i niedbale przeczucił.

— Szuka pan miejsca. Mówiły mi córki... — bąknął.

— Skończyłem gimnazjum i choć specjalnie handlowego wykształcenia nie otrzymałem, ale myślę, że mógłbym...

— Po francusku pan mówi?... — spytał Pracławicz, oglądając przez dłuższy czas buty Belzy.

— Owszem, trochę...

— A na fortepianie gra pan?...

— Trochę... Dla własnego użytku?...

— ...w karty?...

— Nie, tego co prawda... bardzo mało... Niegdyś grywałem w preferansa... — Zresztą... mniejsza o to!... To samo przyjdzie!...

— Widzi pan: potrzebujemy przedstawiciela... Przymiotów towarzyskich... Co zaś do pracy, to Fiodor Iwanycy pana zapozna...

Tu kiwnął głową w stronę jegomości w okrągłych okularach, który słysząc swie imię, rzucił pytające spojrzenie na mówiących.

— Pensią, sto rubli miesięcznie, ale music pan być zwasz elegancki ubrany!...

Belza aż twarz pobladła od obrzydzenia: sto rubli, nie marzył nigdy o czemś podobnem.

— Ależ rozumie się, bardzo chętnie!...

— Ależ kiedy mam zacząć pracę?...

— Choćby od jutra. Zrana od dziesiątej tutaj w kantonze, potem stosownie do potrzeby... Dam wskazówki.

Kiwnął głową i zwrócił się ku drzwiom. Belza poszedł za nim. Rad był wyjść co prędzej, aby rozwinąć co to wszystko znaczy i podzielić się swem szczęściem z towarzyszami. Ale w przedpokój czatowała na nich Zośka.

— Tatusiu, poprosz pana Stanisława, żeby został, brak nam właśnie pary do kalendarza... Aleksandra Markowna niema kawaleru!...

— Ależ proszę bardzo!... Rozumie się, dom mój zawsze otwarty dla pana... Aleksandra Markowna, żona prokuratora, osoba bardzo zajmująca!...

— Nie jest odpowiednio ubrany!... — bąkał Belza.

— Ale co znowu!... Doskonale!... To nie ba!... To takie zwykłe u nas towarzyskie zebranie... Młodzież musi poskakać!... Bardzo proszę!... Niech pan zdejmie palto, zaraz pana przedstawiam!...

Bawialnia była pełna pary i panów w dość rozmaitych strojach. Koło pianina, przy którym siedziała wydobycająca od niechętna ciche akordy, młoda panienka w jasnej bluzce, stał w zielonym mundurze z błyszczącymi guzami sam naczelnik miejscowej załogi podporucznik Jegor Polikarpowicz Stojapew, popularnie zwany „Jegorką”. Znał go już Belza z przykrej bardzo rewizji przy wypuszczeniu z więzienia. On tu był bezwarunkowo najpierszą figurą. Ale gospodarz nie ku niemu podprowadził nowego gościa, lecz ująwszy go zlekka za łokieć skierował do przyłego gabinetu, gdzie w siwym dymie papierosów majaczyły figury siedzących przy stołach graczy. Tam był gruby prokurator Zybin, Piotr Piotrowicz, sędzia śledczy, Paweł Michałowicz Czubarow, kontroler akcyj Arsanczielow Ipat Jegwarczik, oraz paru jeszcze urzędników pomniejszych. Pracławicz pomknął ich wszystkich i podprowadził przedwzyszkim Belzę do wysokiej barchyńskiego mężczyzny z tatarską ospałą twarzą ze słabym ciemnym zarostem, który właśnie tasował karty w ręku, gotując się „motać bank”

(Ciąg dalszy nastąpi)

**AMER. CZERW. KRZYŻ**  
Bureau of Foreign Language  
Information Service  
1107 Broadway, New York, N. Y.

**OPIEKA NAD DZIECIAMI W POLSCE**

WASHINGTON, D. C. — Poniżej podajemy wyjątek z raportu, przedłożonego Departamentu Pracy przez panna Lathrop, kierowniczkę Biura Dzieci. (Oto co pisze panna Lathrop odnosnie do opieki społecznej i rządowej nad dziećmi w Polsce.)

„Pięć nowych państw w Centralnej Europie pod względem rozłożenia geograficznego stanowią jakoby pomost, rzucony pomiędzy Morzami Bałtyckim i Adriatyckim — Polska na północ, następnie Czecho-Słowacja, po niej Austria i Węgry, a w końcu Jugo-Sławia, opierająca się o Adriatyk. Jeżeli uśrednimy się nadzieje, zrodzone przez wojnę światową, wieki ten obszar ziem z nastaniem rzeczywistego pokoju zapewni utrzymanie wielu narodom, należącym do wielkiej rolniczej rodziny słowiańskiej... Ale dzień ten jeszcze nie nadszedł. Nowe te państwa, oderwane od dawnych organizmów państwowych, pozostają pod silną władzą centralną, stoją obecnie wobec najtrudniejszych zadań: — zorganizowania własnych rządów i ustalenia polityki zewnętrznej. A imt które z nich posiada bardziej demokratyczne i faktycznie jest jego rządami.

„Zorganizowanie sprawnego rządu, zdolnego do prowadzenia twórczej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, potrzeba czasu i przyjaznych warunków pokojowych, których kraj te jeszcze nie znalazły. Pod brzemieniem ubóstwa gospodarczego zamieszania i faktycznej wojny państwa te zupięznie są budować rządowe i społeczne instytucje.

„Polska pod tym względem przedstawia najlepszy przykład. Gdyby jej ludność nie była zmuszona do prowadzenia dalszych wojen, gdyby miała dostateczne zapasy żywności i odpowiednią podstawę finansową, zadanie zorganizowania demokratycznej republiki byłoby niewiele trudniejsze dla Polski niż dla jej sąsiadów.

„W chwili gdy się rozpoczął państwowy był naszego narodu, nastąpiły podziury Polski pomiędzy Prusy, Austrię i Rosję. Od tego czasu dzieci polskie zmuszone były uczyć się języka swych zabiorców. Pod zaborem rosyjskim za naukę języka polskiego karano wygnaniem na Syberję. Bez względu na to, jak wielokrotnie wkradł się do polskiej świadomości i jedności narodowej i jak silnie było dążenie do niepodległości, sto pięćdziesiąt lat później niewoli, szkoły, rządu i życia musiały pozostać głęboko żywe. Zespołone w jedną całość tych trzech poszczególnych części nie może być dokonane w jednym dniu. Wstrząs do tego obecnie opracowywana, nowych jednostajnych praw i instytucji, podniesienia ogólnej oświaty, a przede-wszystkiem pokojowego rozwoju przemysłu i rolnictwa.

„W nowej Polsce zostały powołane do życia siewni tymczasowy, wiernego zadaniem jest opracowanie konstytucji. Praca w tym kierunku została przerwana przez inwazję bolszewicką. Interesująca będzie rzeka, jeżeli przytoczę wiadomości, jakie otrzymałam w swoim czasie od jednej z pań, zasiadających w sejmie, a mianowicie:

Warszawa, 15 maja 1920.  
Z radością donoszę Pani, iż na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej miałam szczęście przeprowadzić następujący wniosek:  
By zagwarantowane było konstytucyjnie, że każde dziecko, pozbawione opieki ojcowskiej, lub też zaniedbane pod względem fizycznym czy moralnym, będzie miało prawo do opieki państwowej.

UWAGA! UWAGA!  
Wobec liczących listów od nowych czytelników pytających, jak dostać powieści o Topiel, donosimy, że każdy nowy ptemator otrzyma na żądanie darmo ośmiokrotnie powieści o Topielu.

**WAZNE!** Kupujcie (raz szfarykarta dla Waszych najbliższych w kraju, bo jak się wydadzie, wkrótce nowe prawo amerykańskie zabroni sprowadzenia osób z kraju. Do dzieła zatem! Piszcie do mojego, od 25 lat istniejącego banku, po bliższe informacje. — Nie traciecie czasu! Jeśli z jakiegokolwiek powodu szfarykarta nie będzie użyta, zwracamy nam ją w całości, wedle reguł kompanii ubezpieczeniowej. — Sprzedaj szfarykartę do kraju na najspieszniejszych okrelu. Wysyła piętność do kraju szybko i bezpiecznie. — Wymiana piętność po najniższym kursie. — Wszelkie sprawy notarialne. — Aplikacje na paszporty. Moi zastępcy w kraju udzielają pomóż poszerzenia wszelkich informacji darmo. Wszelkie informacje bezpłatnie piszcie do: L. HERZ, Bankier i Notariusz, 224 W. 54th Street New York.

Sp. Specjalna ustawa określi do składki powołującej państwa, w tym kierunku i w razie potrzeby, zapewni każdej matce pomoc przed porodem i w okresie pierwszych miesięcy życia niemowlęcia.

Rodzące nie mogą być pozabawieni praw ojcowskich bez wyroku sądownego. Od pewnego już czasu praca ministerja Zdrowia, pracy i oświaty, a przy ministrium pracy została zorganizowane Biuro Opieki nad dziećmi. Polska otrzymała i odczuwa wielką konieczność powszechnych, elementarnych szkół, dostępnych dla wszystkich, a opartych przedwzyszkim na nauce języka polskiego. Wystarczy nieco się zastanowić aby zrozumieć, jak wielką rolę w kształceniu i w życiu ludności, przewyższającą 21 miljonów ogromnie zabużającego i posiadającego wielki procent analfabety, Obliczono, n. p., że potrzeba 26,000 nowych nauczycieli, kraj musi ich zdobyć i wyszkolić odpowiednio, by mogli prowadzić naukę i w języku polskim; odpowiednio politycznie, szkoląc i mając być opracowane i wydrukowane; pięciątką potrzebą są również budynki szkolne. Wszystko, co można powiedzieć o potrzebach szkolnictwa w Polsce, można odnieść w mniejszym lub większym stopniu do wszystkich innych państw demokratycznych w środkowej Europie. W Polsce musiano walczyć dotychczas o prawo do życia, prowadzić w duchu nowożytnym, ale wśród największych trudności fizycznych i materialnych. W sprząjących wa funkach należy oczekiwać bardzo dynamicznego rozwoju tej pracy w Polsce.

Sąd dla maletnich w Warszawie istnieje od niespełna roku i jest dziełem szlachetnym, który nigdy nie widział odpowiedniego wzoru. Organizacja tego sądu jest bardzo prosta. Prowadzony jest przez sędzię, obdarzonego uczuciemi ludzkością i łagodności, które uważane są jako niezbędne do sławy do skutecznego prowadzenia sądu dla maletnich. O próż tego sądu dla maletnich prowadzone są w trzech innych miastach. W Warszawie znajduje się sąd dla dzieci żydowskich, prowadzony jest na prawach autonomicznych jak wzorowo i planowo, iż trudną znaleźć równy temu zakład pod względem umiejętnego wykorzystania i rozwoju najlepszych zaleń dzieci.

Na przedmieściach Warszawy widziałam dwie instytucje, które przedstawiały dobrą ilustrację brzytniej dobroczynnej pracy dla ludności. Jedną z nich muszę prowadzić. W jednej z nich było kilkadziesiąt młodych dzieci, które w czasie ubiegłej zimy zostały uratowane z przepięknych mieszkań w Warszawie. Pewną ilość domów mieszkalnych na przedmieściach zarekwirowano, czyszczone odpowiednio i w nich znalazły dzieci potrzebujące opieki. W podobny tryb zostały przywrócone do zdrowia. Tylaj też zarekwirowano odpowiednio i listę domów na urządzenie centralnej kuchni, szkoły i na pomieszczenia dla dziewcząt i chłopców. Widąc było, iż dzieci te, zanim tu się dostały, ucierpiały bardzo wiele, ale słaby fizyczny i trudny psychiczny stan, który im przetrwał, mógł być usunąć moralnie szkoły. Niekiedy z tych chłopców przeniesi się w prowadzonych matych rodzinach — oświadczył kierownik Narodowego Komitetu, opiekując się tymi i innymi uchodźcami. Obliczył, że liczba dzieci, znajdujących się pod opieką tego komitetu, wyno-

si 20,000 — ale to jeszcze nie wszystkie!” dodał. Administracja w tej instytucji robiła jaknajlepsze wrażenie.

Dr. Tadeusz Kopeć jest kierownikiem stacji, dokonujących wazienia i pomiarów niemowląt, do starzejących niemiek i udzielających odpowiedzi rad natkom. Zwiedzając przeczemnie jedną z tych stacji, obśługiwana przez młodych i poświęconem pracujących doktorów, była tak czysta, rzućno fizyczny niemowląt tak widoczny, iż śmiało wyszukiwały chwałebnie kredyt w 4nych krajach i przedstawiała niema cudowne dzieło w tak trudnych warunkach.

W roku 1917, Dr. Kopeć, będąc kierownikiem szpitala Karola i Marji, przeznaczającego dla dzieci, zauważył nagłe pogorszenie się zdrowia 1,631 dzieci, w wieku poniżej lat 5, których waga ciała i zdrowie były ściśle badane, w latach 1917 i 1918.

Dr. Kopeć stwierdził mianowicie, że zwykłe po upływie sześciu miesięcy matki nie były zdolne karmić własną pierśią niemowląt i zmuszone były karmić je mlekiem, zupą ziemniaczaną, często zgotowaną z łupin i bez jakiegokolwiek przykrmiszki tłuszczu.

Od tego czasu pogorszyła waga niemowląt nie mogła być normalna. Dzieci liczące od 2 do 3 lat życia, wazyły tylko dwie trzecie normalnej wagi, przypadającej na ten wiek.

Uzlebienie rozpoznano się wcześniej, ale zostało pozostawione po 9 miesiącach, a 13 procent niemowląt nie miało wazę uzlebnie po 17 miesiącach życia.

Co się tyczy zdolności chodzenia Dr. Kopeć stwierdził jak następuje:

„Pomijam pierwszy rok życia, albowiem nawet normalnie rozwijające się dziecko nie zawsze w pierwszym roku zaczyna chodzić, ale w drugim roku, w pierwszym kwartale zwykle dzieci zaczynają chodzić. Z dzieci pozostających pod naszą obserwacją, tylko 10 procent mogło chodzić; w drugim kwartale drugiego roku chodzilo

20 procent, a w trzecim kwartale 45 procent, a w czwartym kwartale 56 procent, w ten sposób z końcem drugiego roku nieco więcej niż połowa dzieci, będących pod naszą obserwacją, mogło chodzić.

W trzecim roku nie można było zauważyć postępu w tym kierunku. W czwartym roku procent chodzących doszedł do 65 w piątym do 69, ale 27 procent zapłotało chodzić z powodu wielkiego wynudzenia i ogólnej bezsilności, a 4 procent dzieci wcale nie zaczęło chodzić.

Co się tyczy budowy, wzrostu i ogólnego rozwoju fizycznego, to procent dzieci dobrze zbudowanych wynosił 20 w pierwszym roku; w drugim roku wahał się pomiędzy dziesiątą a 18 procent.

W drugim roku 14 procent dzieci ci zapadło na suchoty, w trzecim roku 17 procent, w czwartym roku 26 procent, a w piątym 27 procent, i, co trzecie dziecko miało suchoty.

Należy pamiętać o tem, że raport Dr. Kopecia obejmuje dzieci pochodzące z klas biedniejszych. Stan zdrowia innych dzieci jest niewiele lepszy.

W Warszawie można było widzieć doskonale szpitala dla dzieci, a także zwracający na siebie się cjalną uwagę kursa pielęgniarek.

## KALENDARZYK ZABAW

- 28 grudnia — Wiedeń Teatralny, w sal Domu Narodowego 19-23 St. Marka Pl. New York.
- 31 grudnia Bal Świąteczny Ego Legion Kraków w sal Domu Narodowego Pol. (Washington Hall), 19-23 St. Marka Pl. New York.
- 31 grudnia — Polska Tow. Gimnazjalna Sokół 20, 4 Nowy Tórek — Francuskie kawalerie „Wiedeńskie i Ojczyści” i koncert teatralny Polacki Czerwonego Krzyża.
- 3 stycznia Przedstawienie i Bal Orkiestra Szwajcarskiego Meksykańskiego „Folki” w Domu Narodowym przy 24 St. Marka Pl.
- 3 stycznia 1921. — Tow. „Spirita „Rok” w Domu Markara i Bal w Tumanian Hall.
- 3 stycznia w szkole — Tow. Wm. Narajew i Tow. Sp. Polacki przedstawienie i koncert w sal Domu Narodowego przy 24 St. Marka Pl.



**BAMBINO**  
Dzieci kochają ją! Proszą o więcej!  
Utrzymuje jezdźców w dobrym stanie. Czyni zdrowe, szczęśliwe dzieci! Zawiera tylko najczystsze części i najlepsze materiały.  
Pewny i niezawodny środek przeciwczerwonki! Działa szybko i łagodnie.  
Będzie pewnie, że obrzęk pokonajemy! „Preleco Bambino” znajduje się na parcie ślimka kłopotliwego.  
50c. w aptekach lub 60c. w aptekach korespondencyjnych, o ile ablowanie wprost do: A. D. RICHTER & Co., Best Terminal Bldg. No. 5, BROOKLYN, N. Y.

**CHASKOSCHES**  
228-230-232 First Ave. róg 14ej ul., New York.  
SKŁAD MERLI  
\$1 otwiera wazę \$1 konto  
Wszystko oszczędzają — 60c w miejscu i w przelocie posłańców i tobie o 10

# OSOBIS'E-ae nie taie

## Jest to pierwszy list z serii de Was pisany w nadziei, że po przeczytaniu na treść jego się zgodzicie

Dzisiaj rozpoczynam pracę, która sądzię jest największą w moim życiu. Mam nadzieję, że wykonam ją dobrze. Jest to coś, co wszyscy powinniśmy wziąć sobie do serca i przyjąć w tem udział. Jeżeli wszyscy z nas zgodzą się z ideją i za nią pójdą, to znaczy, że każdy zrobi dobrze rzecz dla siebie, a czyniąc dobrze dla siebie, wszyscy razem zrobimy najwięcej dla naszego kraju.

Czy nie sądzicie, że obecnie jest odpowiedni czas dla nas wszystkich zejść ponownie na ziemię — zaprzestając wyrzucania pieniędzy niezrozumie i rozrzućnie — pracować cały dzień, aby produkować wszystko co możemy i pomagać wszelkimi siłami naszemu przemysłowi, który jest koscia państwowa postępu i rozkwitu Stanów Zjednoczonych.

Zawsze się zdarza, że jakiś człowiek występuje na to czoło w odpowiedniej chwili z wielkim planem wyproszenia krzywych dróg, na które często wchodzimy, zapominając proste prawo: „właściciel bezpieczeństwa przedewszystkiem”.

Człowiek, którego znam przez kilka lat tylko z powiadania, a nigdy go nie spotkałem osobiście, zatelefonował do mnie 13 listopada 1920 roku o godzinie 11:45 przed południem i prosił mnie, czy nie chciałbym z nim tego wieczoru spożyć kolacji w jego domu, prosiąc mnie, że chciałby pomówić ze mną w sprawie której według niego mógłbym się zainteresować. Zapytalem go czy to jest sprawa naukowa, ponieważ umówiliśmy się wyjechać dzisiaj z miasta dla odwiedzenia swojej ciotki i przyjechać w miejscowości stanu N. J., w której był naukowo uczyłem przez 42 lata. Odpowiedział mi on jednak, że w przyszłym tygodniu wyjedzie z miasta — i że sprawa, w której chce mógł być na miejscu i byłby bardzo zadowolony, gdyby miał z odwiedzić swoją wizytę do przyjacieli swoich.

Odpowiedziałem mu, że przyjdę i zapytalem, gdzie mieszka. On odpowiedział, „Bridge Street” a ja zapytalem, ależ do licha pod jakim numerem na Bridge Street? On rozśmiał się, mówiąc: „Nie nie słońdzi — poszły po pana automobil”. Umówiliśmy się o czas przyjazdu automobilu po mnie do tegoż domu, o godzinie 6:30 wieczorem. Automobil przyjechał o oznaczonym czasie i wsiadłem do niego, a on przysiadł do Bridge St., która jest jedną z wielu poprzecznych uliczek w okolicy Battery Park. Nigdy przedtem nie byłem na tej ulicy. Gdy wsiadłem z samochodem, zdziwiłem się dlaczego ów człowiek mieszka w tej części miasta i w to domu zamieszkanym przez lokatorów — bo przekonany byłem, że mógłby się postarać o zamieszkanie w najpiękniejszym domu, gdyby tylko chciał.

Spotkałem mię tej soboty wieczorem szereg niespodzianek. Pierwszą niespodzianką spotkała mnie, gdy wsiadłem na wążki stopnie schodów pokrytych dywanem wiodących na piętro i wprowadziłem zostalem do wielkiego pokoju, którego urządzenie szybko przebiegłem oczyma. Stała tam wielka kanapa, kilka poprzecznych krzeseł, dwa stołki, kilka wielkich dekoracyjnych wielkich planów, dwa fotony, a jedna samograjca maszynowa Aeolian i wielki stos rotek do grania, trzy szafki z rozmaitego rodzaju książkami, które każdy mógł czytać, a które później przekonałem, a ściany obwieszane starami niezmiernie wartości książkami, a podłoga pokryta pięknymi dywanami. Był tam także i kominek, jeden z tych dawnych, niezwykłych zabłytków znajdujących się w miesie, które jest jednak bardzo małym dla każdego człowieka, co jak i urodził się w tym kraju.

W kilku minutach podano wieceznie w bardzo wykwintnej jadalni, w której kafejka znajdowała się piec wmurowany w ścianę, a jego czerwone żarzące się palecnie przedstawiało najdziwniejszy widok. Wieceznie było zupełnie bez żadnej frykadły. Była ona bardzo prosta, ale bardzo smaczna — wzięliśmy więcera, jak podają w amerykańskim domu, który jest zawsze miłym dla każdego.

Po wieceznie usiedliśmy w wielkiej ha-

lani. Usiadłem w fotelu, co było niezmiernie wygodne dla mnie wzdłuż 225 funtów. On usiadł na prostym krześle przed paleniskiem kominka, oparłszy swój kręć na stole. On począł mówić, ja słuchałem. Tak byłem oczarowany tem co on mówił, że nie mogłem wypowiedzieć słowa, które chciałem wyrzec. Równocześnie nigdy nie byłem bardziej wdzięczny mojemu doboru ojcu za nauki, których mi nie szczeniłem we wczesnej młodości. Mówił on wiele razy do mnie: „Pamiętaj zawsze mój synu, słuchaj uważnie, gdy inni mówią”. Przychylnie słuchałem się tedy opowiadania mojego zuchwałego przez kilka godzin.

Słuchając go, przekonałem się, że człowiek ten był bardzo uczynnym, że człowiek ten myśli jakby pomódz drugim, jakkolwiek nigdy nie zapomina o sobie, co uważa pierwszy obowiązek, który powinniśmy spełnić.

Według jego zdania młot z nas nie może być dłużej obywatelami oraz spełnić obowiązki, obywateli względem ludzkości dopóki jego przychód nie żyje w zgodzie z rozchodem i nie robi choćby najmniejzych oszczędności.

Według jego zdania, każdy wzięty i zwinny, każdy zrodzony, lub panem zarabiającym na utrzymanie powinni oszczędzać i on przekonywał się, każdy może oszczędzić jeżeli tylko chce.

Dowiedziałem się, że mój znajomy nie mieszka na Bridge St., dlatego, że jest już zażyty, ale że mieszka w miasteczku do którego codziennie udaje się pociąg. Mieszkanie jego mimo to jest wygodne i położone blisko kości podziemnych i górnych, oraz tramwaj, umożliwiają mu udanie się szybko gdziekolwiek trzeba.

Usiadłem, że znalazłem choć coś mi tego nie powiedział człowiek, który nie podziela przekonani ludzi, którzy lubują się w złykach i nadawczych wystawności. Szczęśliwie o tem z tego, że sączęści nie wyżytkuje, jakie zrobił w życiu nie uspułahilo go do innego sposobu myślenia, ja ki miał wtedy, gdy jako 12-letni chłopiec sprzedawał gazety, a był pomódz swojej matce w utrzymaniu domu po śmierci ojca. Mógłbym on dzisiaj mieszkać gdziekolwiek by chciał i zapłacił choć kosztowało ale on lubi rzeczy proste codziennego użytku. Pragnie on być w myśli i czynach takim, jak ja — obywatel z innymi, rozumieć nas i kochać nas.

Żyjąc w miasteczku w New Yorku, człowiek ten styka się osobiście z wszelkiego rodzaju ludźmi, którzy stworzyli wielką międzynarodową metropolię, którzy mają się pomiędzy sobą i nie znają słowa nawiązki, ale i oni spotykają się i rozmawiają i opiewają razem w najlepszej zgodzie. Oni opowiadają nam rzeczy, które każdy człowiek powinien wiedzieć, a on jako doborły obywatel, że ze swojej strony powinien być w pełni odpowiedzialny i prostynię pewnie nieporozumienia, które się wydarzają i pomódz do ucięcia niezdolności i niemiastki.

Ten człowiek powiedział mi, że w rocznicę podjęcia przez siebie broni, dnia 11 listopada, 1920 on ze swoimi towarzyszami miał posiedzenie, na którym jednogłośnie postanowiono porozumieć się do planu, z którym on nosi się już od kilku lat, do odwołania którego na kilka lat do chwili słownej namawiali go jego przyjaciele, ale kochający wszyscy go dzielił się w jego plan od samego początku.

Jest doniosłego znaczenia, że postanowienie — urzędy wzięcia tego planu powzięło w rocznicę zawieszenia broni, gdy wszyscy z nas zupełnie służnie zwracając swoje myśli do zastanowienia się nad znaczeniem dokonanego dzieła.

Na to on odpowiedział: „Dlatego nie i owszem domo pan zaofiarować w sprawie tej całej sprawy. Jeżeli pan sądzi, że ludzie odniosa korzyść z tej czynności”.

broni owego człowieka z jego towarzysza mi zostało poruszone pytanie: „Komu nie miały policie napisanie tego szeregu listów?” Uważali oni, że należy znaleźć kogoś, kto mógłby się stać odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.

Człowiek ten powiedział mi podczas pierwszej nojcie i niego wzięty, że on i jego towarzysz postanowili pomódz mi o napisanie tych listów, a go on to mówiąc: „Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

„Ważny wybór padł na kogoś, który sam niema powojca, jak sobie radzić zeszłorocznym, który znalazł kogoś, kto mógłby być odpowiedzialnym z dystryktem finansowym — kogoś, kto zna ludzi i mógłby napisać prostru, aby co zrozumiano.”

## Pan Szehko, poseł polski w Berlinie

Przytaczamy tu za warszawskim „Narodem” wizerunek polskiego Szehki: „Na długo przed niefortunną nominacją posła Szehki na Berlinie zorganizował wyjazd, że powierzenie tej placówki człowiekowi, ochemu biegowi życia polskiego, przystosowanemu jedynie i wyłącznie do metod urzędów rosyjskich, człowiekowi z systemem, niezmiernie zadowolonym z polityki najkrajfajniejszych rezultaty dla Polski.

Przewidywaliśmy nasze sprawdziły się przedzieln, nie mogliśmy się spodziewać. Przed kilku tygodniami pan Szehko, poseł polski w Berlinie zademonstrował się, jako uczestnik zgromadzenia monarchistów rosyjskich w Berlinie. Rżecz zrozumiała, że były członkiem Gosudarstwennoho Sowietu, nie mógł przemawiać w języku innym, niż rosyjskim, że do swojej przynależności nie odwoływał się nazwa Szehki godność posła polskiego.

Pan Szehko a Polacy „Tak chętny do przebywania w towarzysztwie monarchistów rosyjskich, pan Szehko, poseł polski, nie zaszczyca kolonii polskiej w Berlinie swoją osobą. Nie tylko nie zaszczyca, ale ignoruje. Nie dawno w Berlinie dokonano otwarcia polskiego uniwersytetu ludowego. Dla tej placówki polskiej, mającej zapobiegć germanizacji żywołu polskiego, wszyscy polacy złożyli datki. Niesiono co kto miał i co kto mógł. Zebrało ofiarę i uniwersytet ludowy stanął. W tym celu lokal w podziemnej restauracji, z trudem zdobyto światło, on postarano się o światło, i kolonia polska przybyła licznie, by zadokumentować swą solidarność z tym oczekiwanym planowej pracy oświatowej. A cóż robił pan Szehko takiemi drobnościami? Sam się nie interesował. Pan oświaty nie tylko nie dano przyjechać, ale nie, absolutnie nie przybył na uroczystość otwarcia tej instytucji.

Dla pana Szehki różniący się niemiami „Jak i do słuszek pana Szehki, że akcja pchliwostwo? Czy pan Szehko wie o tem, że dzisiaj cały wysiłek narodu polskiego skierowany jest w kierunku na Górny Śląsk?”

Pan Szehko o tem wie, ale go wcale nie obchodzi. Pan Szehko oświadczył, że różniący się dołychezas poddany niemiętkim, że przeto nie może się interesować. Pan oświaty celowo odwołania wszelkiej pracy arestowania i utrudnia, wplędnia natury formalnej, akcję pchliwostwo.

„Na porapie powyższego twierdzenia przytaczamy fakty: „Dnia 11-go października został aresztowany w Lipsku pan Oleczk, robotnik, sekretarz Komitetu Narodowego, działającego w sprawach pchliwostwo. Arestowania dokonano z pogwałceniem wszelkich praw prawnych. Pan Oleczk bowiem mieszkał w Lipsku, gdzie urzęduje władza królestwa saskiego, gdzie ingerencja władz pruskich miejsca mieć nie powinna. Mimo to pruskim nad-przewydat pan Hoersing, kanclerz aresztował pana Oleczka w Lipsku, przewoził go do Magdeburga tam uwięził. Wobec tego naruszenia i ingerencji ze strony kolonii polskiej, pan Szehko udawał, co o tym fakcie nie wie; gdy wzbudzenie opinii polskiej stawało się groźne, pan Szehko w ostatnich dniach października zwrócił się urzędowo do Austrosłowackich baronów, bardzo dołafikatywnie. I jakiż tego rezultat? Do dzisiejszego dnia pan Oleczk siedzi w więzieniu w Magdeburgu, gdzie podobno jest bity i katowany przez władze niemieckie.”

„Fakt drugi. Niemcy zaarrestowali polskiego kurjera dyplomatycznego pana Byłko, który jechał z Berlina do Opola i Bytomia. Fakt pogwałcenia prawa

międzynarodowego wiołczony, a zamiar szczykowania Polski przez niemców wzięty. Gdyby podobny wypadek zdarzył się francuzem lub angiłkiem, to podobnie tych podobie potrafiłby umnieść Niemców nie tylko do wypuszczenia kurjera w kilka godzin, ale i do udzielenia satysfakcji.

„Inaczej działał pan Szehko. Dyplomatyce kurjer polski, przez ósmi dni każdy przewleka kryminalny pozostaje w więzieniu. Ale co to pana Szehko, byłego członka Petersburskiej Rady Państwa a obecnie posła polskiego w Berlinie może obchodzić?”

Polska i Pan Szehko „Pan Szehko, współtwórca najkrzykniejszych projektów społecznych w rosyjskiej Radzie Państwa, znalazł przytyłek w Polsce znalazł przytyłek w Pol państwie znalazł przytyłek w Pol państwie nawet nijsie dyplomatyczne.

„Zdawać się mogło, że pan Szehko, który był nietylko lojalnym, ale „blagodarzący” poddany imperjum rosyjskiego, nie przyjechał do Polski lojalnie spełnić będzie obywatelski wobec kraju i jego władz.

„Tak się tylko zdawać mogło. Pan Szehko o Naczelniku Państwa wyraża opinie, uwielbując go jego osobie i cześć. Słowa pana Szehki, obiegły całą kolonię polską. A są to słowa, których pan Szehko nie oszczędził się powiadać w Rosji o „płastwie”, a co dopiero o jakimś wziętym urzędniku, bowiem pana Szehki nietylko zamknięto do ula, ale i wysłano w „obalenię gubernij” w porządku administracyjnym.”

## Odezwa

Zarząd Główny Towarzystwa Opiekni nad Sierotami, 953 Third Ave., New York City, Bldg. of Polish Consulate Gen., uprasza sekretarzy wszelkich polskich zrzeszeń bez względu na przekonania polityczne, religijne i społeczne, o podanie swych adresów.

Rozhodzi się o rozwiniecie pracy w sprawie niesienia pomocy sierotom i dzieciom bezdomnym w Polsce.

ADWOKAT O. H. DROKKE 49 East 7th Street New York Rozmówić się po polsku Godziny urzędowe: od 4ej do 8ej po południu każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt

POLSKIE BIURO ADWOKACKIE Katowice ul. Mickiewicza 17 Krynki

POST & HORN 118 N. 7th St. NEW YORK Godziny biurowe: od 9ej rano do 5ej wieczór, 7 dni w tygodniu

POCO CIERPIĆ? Reumatyzm, neuralgia i bóle miazmatków zostają usunięty przy najzupełniej bezbolesnym użyciu

PAIN-EXPELLER 400 Broadway, New York City Wieceznie w domu 1209 N. 12th St.

ROSALIE F. JANOER Polska Kobieta-Adwokat

Karol Niewiński Pierwszorolny sklep galanterii i licołkowej towaru. — Cygara, cukierki, przybory biurowe, domowe lekarstwa, oraz wszelkiego rodzaju napoje

WIELKI WIEC odbędzie się w Domu Narodowym we Czwartek, 16 grudnia, br., o godz. 7:30 wiecz.

POLSKIE TOWARZYSTWO ODBUDOWY KRAJU Przemawiać będą wspaniali mędrcy naszego Dostojny Gość z Polski K. Infuł Feliks Szarnobawski Profiortnusz Apostolski, Prata Dziekan Kapituły Obyczajowej, Dieceji Lucko-Zytmierskiej. Zatrzymamy w Chicago, z powodu świąt, na wieceu przemawiać nie będzie: Wice Jemal, odczytanie. Przybędzie wszyscy z żonami.

Fal Górska 108 tel. Górska 1088

EDWARD J. BERÓ, M. D. LEKARZ

GODZINY: 1:30-3:30 po poł. 11-11 niedziel 95 - 7th St. NEW YORK

IG. F. DROBINSKI, M. D. LEKARZ

Wielki Wiecek

WYŚLĄC O GWIAZDZIE Z PEWNOŚCIĄ ODWIEDZICIE MOJ Zakład Jubilerski FRANK PICEK 330 East 72-40 ulica

PIERWSZA POLSKA FOTOKARTKA GRA MOTOFON POD NAZWĄ PETITOLIA PHOTOGRAPH COMPANY

PETITOLIA PHOTOGRAPH CO. 120 East 4th Street New York City

ADWOKAT O. H. DROKKE 49 East 7th Street New York

Rozmówić się po polsku Godziny urzędowe: od 4ej do 8ej po południu każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt

POLSKIE BIURO ADWOKACKIE Katowice ul. Mickiewicza 17 Krynki

POST & HORN 118 N. 7th St. NEW YORK Godziny biurowe: od 9ej rano do 5ej wieczór, 7 dni w tygodniu

POCO CIERPIĆ? Reumatyzm, neuralgia i bóle miazmatków zostają usunięty przy najzupełniej bezbolesnym użyciu

PAIN-EXPELLER 400 Broadway, New York City Wieceznie w domu 1209 N. 12th St.

ROSALIE F. JANOER Polska Kobieta-Adwokat

Karol Niewiński Pierwszorolny sklep galanterii i licołkowej towaru. — Cygara, cukierki, przybory biurowe, domowe lekarstwa, oraz wszelkiego rodzaju napoje

WIELKI WIEC odbędzie się w Domu Narodowym we Czwartek, 16 grudnia, br., o godz. 7:30 wiecz.

POLSKIE TOWARZYSTWO ODBUDOWY KRAJU Przemawiać będą wspaniali mędrcy naszego Dostojny Gość z Polski K. Infuł Feliks Szarnobawski Profiortnusz Apostolski, Prata Dziekan Kapituły Obyczajowej, Dieceji Lucko-Zytmierskiej. Zatrzymamy w Chicago, z powodu świąt, na wieceu przemawiać nie będzie: Wice Jemal, odczytanie. Przybędzie wszyscy z żonami.

